ROK II MARZEC 1929 №3 (10)

GŁOS WARSZAWSKI

Organ Oddziału Warszawskiego
Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.
Miesięcznik.

Redaguje Komitet.

Adres Redakcji: Warszawa, Marszałkowska 123, tel. 117-29.

Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ ŚWIĄT WIELKANOCY PRZESYŁAMY SZANOWNYM KOLEŻANKOM I KOLEGOM NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT.

REDAKCJA.

Brak zrozumienia do pracy wychowawczej.

Jednem z naczelnych zadań szkoły powszechnej jest niewątpliwie — wychowywanie. Na wychowaniu publicznem opiera się ład i tężyzna społeczna. Wielki rozwój cywilizacji na zachodzie jest wynikiem wieloletniej pracy wychowawczej tamtejszego szkolnictwa wogóle, a szkolnictwa powszechnego w szczególności. Znane nam są powszechnie wynurzenia na ten temat wielu społeczników i oficjalnych kierowników nawy państwowej naszych bliższych lub dalszych sąsiadów z zachodu. Państwa, posiadające w tym względzie wiekową i nieprzerwaną tradycję, potrafią, opierając się o siłę wychowawczą szkoły powszechnej, przeprowadzać i wcielać w życie najbardziej śmiałe plany ekspansji narodowej we wszystkich kierunkach. Niezłomna wola, czyn ofiarny i krwawy najlep-

szych synów naszej ojczyzny sprawiły, iż w niepodległem znowu państwie polskiem możemy rozwijać niespożyte siły i wartości ducha polskiego. Zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne warunki bytowania naszego nowoodbudowanego państwa są tego rodzaju, iż wymagają od nas natychmiastowej i to bardzo wytężonej pracy nad wychowaniem publicznem. Tylko zwarta i świadoma celów postawa całego naszego społeczeństwa zapewnić nam może trwałość z trudem wywalczonej niezawisłości. Jasne cele wychowawcze i energja w ich przeprowadzeniu powinny się stać naczelnym motywem naszej polityki szkolnej. Niestety, do niedawna nie mieliśmy bodajże żadnych jasno sformułowanych celów wychowawczych dla naszego szkolnictwa. Jeżeli jednak szkolnictwo powszechne nie jest bezduszne i, chociaż z wielkim trudem, spełnia swoje zadania wychowawcze, zawdzięczamy to, jak dotąd, jedynie wysoce obywatelskiej i ofiarnej pracy nauczycielstwa, którego wartość ideową na niedoścignione dla innych wyżyny podnosi nasza organizacja zawodowa. Każdy z nas zupełnie bezinteresownie poświęca wiele sił swoich na pracę wychowawczą zarówno w szkole, jak i poza szkołą i to wśród dziatwy szkolnej, jak i wśród tych, którzy już wyszli z wieku szkolnego. Wśród pracy tej jednak wielu już sterało swe zdrowie i stan ten nadal utrzymać się nie da. Odpowiednie władze szkolne zdobyć się muszą na należytą ocenę pracy wychowawczej nauczycielstwa szkół powszechnych. Praca ta musi znaleźć dla siebie równe prawa obywatelstwa z nauczaniem. Aż dziw bierze, że o sprawę tak jasną kruszyć kopje należy! Paradoksalność sytuacji tem wyraźniej wystąpić musi, jeżeli się zważy, iż w zakładach naukowych, w których się kształci element z natury rzeczy mniej wymagający wychowywania, praca wychowawcza nauczycielstwa tych zakładów naukowych znajduje całkiem wyraźne urzędowe uznanie (dotyczy to gimnazjów, szkół średnich zawodowych, wyższych kursów nauczycielskich, pedagogjów i t. p.). Czem wobec tego da się uzasadnić zapoznanie pracy wychowawczej nauczyciela szkoły powszechnej? Nie może chyba tego faktu usprawiedliwić pogląd, jakoby społeczna i państwowa wartość licznych rzesz wychowanków szkół powszechnych nie dorównywała wartości wychowanków wyżej wspomnianych zakładów nauczania. Natomiast jest rzeczą notorycznie wiadomą, iż wychowankowie

szkół powszechnych posiadają niepomiernie większe braki pod względem wychowawczym. Dzieci, uczęszczające do szkół powszechnych, przeważnie pozbawione są troskliwej opieki w domu. Zarówno na wsi, jak i w mieście wśród rodzin ciężką pracą zdobywających środki na utrzymanie swoje mało zazwyczaj zwraca się uwagi na stronę wychowawczą u dzieci. Stan ten w miastach jest nawet bardziej opłakany, niż na wsi. Wpływają na to specjalne warunki pracy zarobkowej. Tam, gdzie ojciec i matka zmuszeni są na kilka godzin opuszczać dom, by udać się do fabryk, do których dzieci zabierać ze sobą nie mogą, dziecko z konieczności pozbawione być musi normalnych warunków wychowania. Opieka nad matką pracującą i jej dzieckiem, jakkolwiek jest już zapoczątkowana, nie weszła jednak jeszcze na szersze tory i mała zaledwie cząsteczka dzieci, pozbawionych opieki korzystać może z jej dobrodziejstwa. Kryzys powojenny oraz powszechnie obserwowane kryzysy gospodarcze są przyczyną stałego pogarszania się warunków egzystencji szerokich mas ludności miejskiej, co również w sposób bardzo dotkliwy odbijać się musi na stronie wychowawczej dzieci. Do tego dodać musimy największą plagę lat powojennych, t. zw. kryzys mieszkaniowy. Ileż to dzieci wielkich mas ludności pracującej jest formalnie pozbawionych wszelkiego kącika nawet w mieszkaniu swoich rodziców. Dzieci te ledwie na noc mogą zdobyć dla siebie część wspólnego legowiska, a następnie wychodzą na ulicę i są przez nią wychowywane w ścisłem tego słowa znaczeniu. Ponieważ powszechne nauczanie jest u nas mniej lub więcej ściśle stosowane, przeto jedyną przystanią i zakładem, mogącym usunąć fatalne piętno wychowywania przez „ulicę“, może okazać się szkoła powszechna. Aby jednak spełniła ona to zadanie, musi posiąść odpowiednie ku temu warunki. Niestety dzisiejsze szkoły powszechne nie są dostosowane do tego, aby funkcje wychowawcze należycie spełniać mogły. Większość tych szkół znajduje się w lichych lokalach, wynajętych, które dla celów wychowawczych żadnych, albo tylko ujemne wartości przedstawiać mogą. Nawet i tam, gdzie szkoła powszechna mieści się w specjalnie po temu zbudowanym budynku, brakuje lokalowych warunków wychowawczych. We wszystkich bowiem lokalach szkolnych odbywa się obecnie nauka na dwie lub trzy zmiany. Przez kilka zaledwie godzin dziennie dzieci i ich

wychowawcy mogą zajmować dany lokal szkolny, a następnie muszą go pośpiesznie opuszczać, aby dać miejsce innym przybyszom. Wszyscy więc niejako są niezbyt pożądanymi gośćmi danego lokalu. Czas tej chwilowej gościny w murach szkolnych jest w całości wyzyskany tylko na prace lekcyjne. Dotyczy to zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Na pracę wychowawczą zgoła nic nie pozostaje. Od nauczyciela szkoły powszechnej w szczególności wymaga się, aby w tym czasie odpracował możliwie największą ilość godzin lekcyjnych. W tych warunkach szkoła nabiera wszelkich cech zakładu fabrycznego i celom wychowawczym bynajmniej służyć nie może. Stan ten w najbliższym czasie musi ulec gruntownej zmianie. Zmiana ta nastąpić musi nawet i wówczas, gdyby reforma podobna mogła odbyć się jedynie kosztem uproszczenia dzisiaj obowiązujących programów szkolnych. Obecna przyśpieszona „młócka" tych programów i tak nie daje zbyt świetnych rezultatów. Straty zaś po stronie wychowawczej są niepowetowane. Ponieważ wychowanie musi być naczelnem zadaniem szkoły powszechnej, przeto możemy stwierdzić, iż w dzisiejszym stanie rzeczy nie odpowiada ona swemu powołaniu. W szkole powszechnej musi być specjalnie zarezerwowana odpowiednia ilość godzin szkolnych na pracę wychowawczą. W sposób też zupełnie wyraźny trzeba zredukować ilość godzin lekcyjnych, obowiązujących obecnie nauczyciela szkoły powszechnej, jednocześnie zaś należy go obarczyć obowiązkową pracą wychowawczą. Sądzimy, że Ministerstwo W. R. i O. P., które śmiało wkroczyło na drogę celowych reform, rychło i sprawę powyższą zgodnie z interesem państwa i społeczeństwa uporządkuje.

W. L. G.

Ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli w oświetleniu krytycznem

W jednym z poprzednich numerów omówiliśmy ten dział obowiązków nauczyciela, który ustala specjalne wymogi natury ideologicznej i osobistej, jakim powinien odpowiadać kandydat zawodu nauczycielskiego. Obecnie przystępujemy do rozpatrzenia szeregu obowiązków, będących wynikiem pełnienia

funkcyj nauczycielskich. Nauczyciel przeto obowiązany jest „wypełniać zlecenia swoich przełożonych, o ile one wyraźnie nie sprzeciwiają się obowiązującym przepisom.“ Obowiązek ten nakłada na nauczyciela art. 29 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli. Nie wyklucza jednakże artykuł powyższy możliwości krytycznego ustosunkowania się nauczyciela do zleceń służbowych jego przełożonych. Jeżeli bowiem zlecenie służbowe „jest w przekonaniu nauczyciela przeciwne dobru służby, albo dobru publicznemu w ogólności, albo też zawiera znamiona pomyłki co do faktu lub co do prawa, nauczyciel powinien wyjawić swoje spostrzeżenie władzy, bezpośrednio przełożonej, a gdyby mimo to otrzymał ponownie to samo zlecenie, wykonać je.“ W tym wypadku może nauczyciel, jeżeli zlecenie było ustne, zażądać, aby mu było ono powtórzone na piśmie. Mogą również zachodzić wypadki, że znoszenie się z władzą pociągnęłoby niemożność wykonania zlecenia lub mogło uczynić go bezprzedmiotowem, wówczas nauczyciel obowiązany jest wykonać je, o ile nie godzi stąd niepowetowana szkoda! Po wykonaniu takiego zarządzenia nauczyciel ma jednakże prawo zawiadomić władzę wyższej instancji o wykonaniu szkodliwego jego zdaniem zarządzenia. Przepis powyższy daje nam więc zupełnie wyraźne wskazówki, jak odnieść się należy do zleceń służbowych władzy przełożonej i bynajmniej nie zmusza nauczyciela do bezkrytycznego wykonywania zleceń powyższych. Niewiadomo dlaczego po artykule powyższym umieszczono artykuł o treści porządkowej, a mianowicie art. 30, dotyczący składania pism w sprawach służbowych lub osobistych, tyczących się stosunku służbowego, władzy bezpośrednio przełożonej. Również niepotrzebnie wysunięto na czoło przepisów o obowiązkach art. 34 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, dotyczący zobowiązania nauczyciela do doniesienia o zawarciu małżeństwa najpóźniej do 14 dni po dokonaniu aktu powyższego. Oba te przepisy najzupełniej niesłusznie poprzedzają artykuły o treści bezsprzecznie donioślejszej natury w stosunkach służbowych. Za taki zaś uznać należałoby przepis art. 35 powyższej ustawy, który nakłada obowiązek możliwie rychłego doniesienia władzy przełożonej o każdej przeszkodzie w wykonywaniu obowiązków służbowych z jednoczesnem podaniem przypuszczalnego czasu trwania tej przeszkody. W wypadku powyższym „władza może

zażądać odpowiedzialności dowodów, stwierdzających istnienie przeszkody, a jeżeli jest nią choroba zarządzić urzędowe badanie lekarskie chorego w miejscu jego pobytu lub przyjąć do wiadomości świadectwo o chorobie, wystawione przez lekarza ordynującego." Świadectwo lekarza urzędowego o chorobie nauczyciela powinno być decydujące dla postanowienia władzy. W wypadku jednak, gdy nieobecność na służbie z powodu choroby trwa dłużej niż rok, nauczyciel może być na skutek zarządzenia władzy zwolniony ze stanowiska przy ewentualnem zastosowaniu postanowień ustawy emerytalnej. Przepis ten ma być rozumiany w tym sensie, iż nieobecność na służbie z powodu choroby, może posłużyć dla władzy za dostateczny powód do zwolnienia nauczyciela ze służby czynnej jedynie w tym wypadku, gdy nieobecność ta trwa dłużej niż rok. Termin ten powinien być ciągły, to jest nie posiadać takich przerw, którebу równoważyły przynajmniej poprzednio wyzyskany urlop zdrowotny. Jeżeliby np. nauczyciel korzystał z półrocznego urlopu zdrowotnego, a następnie pracował co najmniej 6 miesięcy i znowu z powodu choroby byłby nieobecny na służbie nawet przeszło pół roku, to nie można byłoby wówczas doliczać poprzednio wyzyskanego półrocznego urlopu zdrowotnego i uznać nauczyciela za nieobecnego na służbie przez czas dłuższy od roku, a tem samem nie byłoby dostatecznej podstawy do zwolnienia nauczyciela ze służby czynnej. „Na czas połogu należy się nauczycielce z reguły sześciotygodniowy urlop." Na podstawie świadectwa lekarza urzędowego urlop ten może być przedłużony. Nieobecność taka nauczycielki nauczycielki na służbie nie pociąga za sobą żadnej zmiany w jej uprawnieniach. służbowych, o ile nie trwa również dłużej niż rok. „O ile stan zdrowia nauczyciela, wymagający odpoczynku lub leczenia, nie wyklucza możliwości pełnienia obowiązków służbowych, nauczyciel może wstrzymać się od pełnienia służby nie inaczej, jak po otrzymaniu urlopu. Prośba o taki urlop ma być do dni 30 rozpatrzona i rozstrzygnięta." Nauczyciel samowolnie nieobecny na służbie, jeżeli nie usprawiedliwi należycie swej nieobecności, traci uposażenie za czas takiej samowolnej, nieusprawiedliwionej nieobecności. Wypłacane uposażenie za ten czas może mu być potrącone przy najbliższej wypłacie. Nieobecność taka daje pozatem podstawę do wytoczenia nauczycielowi dochodzenia dyscyplinarnego. W

tym wypadku jednak, gdyby komisja dyscyplinarna uwolniła nauczyciela od zarzutu samowolnej, nieusprawiedliwionej nieobecności, należy mu zwrócić potrąconą część uposażenia. W ten sposób wyczerpana zostaje kwestja nieobecności nauczyciela na służbie. Poważnym jest również obowiązek zachowania tajemnicy służbowej. Obowiązek ten nakłada na nauczyciela art. 31 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli. Obowiązek tajemnicy służbowej rozciąga się na „wszystkie sprawy, o których nauczyciel powziął wiadomość dzięki swemu stanowisku służbowemu, o ile sprawy te wyraźnie uznano za poufne, lub gdy utrzymania ich w tajemnicy wymaga dobro publiczne, inne względy służbowe, albo interes uczniów lub ich rodziców.“ W szczególności dotyczy to zachowania w tajemnicy przebiegu obrad rad pedagogicznych. Od obowiązku zachowania tajemnicy w poszczególnym wypadku uwolnić może nauczyciela jedynie odpowiednia władza. W innych wypadkach zachowanie tajemnicy obowiązuje zarówno „w służbie czynnej, jak też po przejściu w stan nieczynny, pozasłużbowy i na emeryturę, oraz po rozwiązaniu stosunku służbowego z jakiegokolwiek powodu.“ Art. 33 ustawy o stosunkach służbowych nauczyciela ustala, iż nauczyciel „powinien podać do wiadomości władzy, bezpośrednio przełożonej, adres swego zamieszkania i zgłosić każdą jego zmianę. Jeżeli nauczyciel poza miejscem stałego pobytu przebywa dłużej niż 2 tygodnie, to winien również podać do wiadomości władzy przełożonej adres nowego swego miejsca pobytu. Nauczyciel w stanie nieczynnym lub pozasłużbowym powinien podać adres swego zamieszkania do wiadomości władzy, której ostatnio podlegał. Przepisy powyższe są całkowicie racjonalne ze względu na interes stosunku służbowego nauczyciela. Mniej słusznym jest obowiązek nauczyciela wybrać takie miejsce stałego zamieszkania, by mógł on podołać punktualnie wszystkim obowiązkom służbowym. W tym względzie raczej powinno nauczycielowi przysługiwać prawo, a nie obowiązek. W naszych warunkach mieszkaniowych wymagania powyższego przepisu muszą się stać martwą literą jedynie. Nauczyciel musi odpowiadać za punktualne spełnianie swych obowiązków służbowych, ale jest bezsilny tam, gdzie działa vis major. Kwestji mieszkaniowej nauczycielstwo nie jest w stanie należycie rozwiązać. Obowiązek w tym względzie spoczywać musi na kimś inny.

Wacław Gawski.

P. Tetrachord.

Właściwy cel nauczania śpiewu w szkole powszechnej.

(Ciąg dalszy.)

Gdy porównamy program śpiewu szkoły powszechnej z takimże programem niższych klas szkoły średniej (niższe gimn.), to na wstępie spostrzeżemy pozorne niby sprzeczności w celach nauki, bowiem śpiew w gimnazjum ma być także „ożywianiem i ilustrowaniem nauki innych przedmiotów". Program pierwszy, t. j. szkoły powszechnej, jakkolwiek na początku nie podkreśla tych rozbieżności, ale w zasadzie (patrz str. 16) i „w myśl koncentracji zajęć szkolnych mówi: „jeśli na pogadance z przyrody dzieci słyszą o skowronku, to na lekcji śpiewu dać piosenkę również o skowronku". Chcielibyśmy teraz zapytać, co ma zrobić nauczyciel śpiewu, jeśli mu takie powiązanie koliduje z jego materjałem naukowym, a zdaje się, że normalne nauczanie jakiegokolwiek przedmiotu, nie powinno obciążać rzeczywistej nauki śpiewu, dla której przecież wyznaczono tylko dwie lekcje tygodniowo. Nawet najcudowniejszy nauczyciel nie mógłby „obsłużyć" tylu dziedzin szkolnych i być na zawołanie każdego wychowawcy fizycznego, moralnego, teatralnego, świętopieśniowego lub wreszcie nauczycieli różnych przedmiotów. Są to rzeczy niemożliwe i niewykonalne fizycznie. I mimo to w praktyce szkolnej jest ciągła tendencja, by nauczyciel śpiewu szykował repertuar na przeróżnego rodzaju imprezy i święta; by prowadzał dziatwę na audycje, koncerty i t. p. Doprawdy, powstaje teraz istna wieża Babel, bo program żąda czego innego, jak „rozrywki", klaskania i urozmaicania zajęć szkolnych; „opiekunka śpiewów" pragnie efektów popisowych, choreograf wolałby gimnastykę rytmo-plastyczną, organista śpiewałby pieśni kościelne, amator klaskania i pukania omalże nie koncerty na werblu (bębenku), zaś muzyk zawodowy, kompozytor chętnie widziałby młodzież, rozróżniającą style muzyczne i epoki. Przypuśćmy, jak słuchy niosą, że to sławetne programowe klaskanie zostało już (oby na zawsze) usunięte z lekcyj śpiewu na rzecz t. zw. ćwiczeń rytmiczno-głosowych, to i tak jeszcze mamy wiele balastu. Wszak zdać

sobie musimy sprawę, czego domaga się dydaktyka czytania nut głosem; czego wreszcie żąda od nas zawrotne życie doby dzisiejszej, to życie twarde, które każdemu osobnikowi dyktuje ekonomję czasu i cel praktyczny. Odnośnie i do nauk muzycznych szkoła powinna dążyć do tego, by uczeń nie był analfabetą i by przy minimum wysiłków zdobył sobie maksimum korzyści realnych, rzeczywistych. Stosować więc musi środki i materjał nauki już w początkach naszych rozważań wskazany. Zatem, forsowanie w czasie obowiązkowych lekcyj śpiewu materjału dla celów innych niż naukowych, i w dodatku kosztem nieraz omdleń dziatwy (jak to bywało na próbach święta pieśni) nie znajduje najmniejszego uzasadnienia. Trudno — sztuka musi pozostać sztuką i będzie zawsze udziałem talentów i ludzi dorosłych, zaś nauczanie tylko nauczaniem. Inna rzecz — że my z racjonalnej nauki solfeżu wytworzymy sztukę nową, coś w rodzaju sztuki stosowanej odpowiadającej tak pod względem twórczym, jak i odtwórczym nietylko młodzieży szkolnej, ale i szerokim rzeszom społeczeństwa, dla których to rzesz nic przecież dotychczas nie zrobiono. Rozumie się tutaj współpracę z fachowcami, bo my w ramach szkolnych i tak wiele robimy, gdyż być w zgodzie z kierunkiem naukowym i programem nie należy do rzeczy łatwych i, jeśli nauczyciel śpiewu bywa często obarczany nadmierną pracą, to dlatego, że inne przedmioty nie mają u nas ze śpiewem żadnego kontaktu. Wydaje nam się, iż każdy polonista, historyk, przyrodnik, gimnastyk itd. winien posiadać umiejętność gry instrumentalnej, ew. solfeż w takim zakresie, żeby nie potrzebował „śpiewaka“, którego przedmiot ma również naukowe cele i w myśl prawdziwych, a nie urojonych — jeżeli chodzi o muzykę — zasad koncentracji nauki, nauczyciele-specjaliści różnych przedmiotów, mogą nieraz oddać nauczycielowi śpiewu realną, a nie „niedźwiedzią“ przysługę. Zazębienia między poszczególnemi naukami szkolnemi powstają zupełnie bezwiednie. Nauczyciel jeden „wspiera“ drugiego, przedmioty łączą się pośrednio lub bezpośrednio ze sobą. I tak np. przyrodnik-fizyk, obliczając czas spadania ciała, ciężar gatunkowy, korzysta z pracy nauczyciela języka ojczystego, rachunków, matematyki, rysunków, robót i odwrotnie; polonista, mając pogadankę dajmy na to o krajach, ludach, ich zwyczajach i obyczajach, kopalniach itp. mimowoli gruntuje w uczniach wiadomości, na-

byte już na innych lekcjach. Jest to aż nadto zrozumiałe i nie potrzebuje dalszych przykładów. W podobny sposób i nauczyciel śpiewu powinien mieć właściwie uczniów już przygotowanych pod względem repertuaru pieśniowego przez nauczycieli różnych przedmiotów, a wiemy, że przy każdej prawie czynności człowieka, zwłaszcza w czasie zabaw, śpiew jest nieodłącznym „towarzyszem" emocjonalnym i nadaje on tempo każdej pracy, a więc i pracy szkolnej szczególnie. Wyczuli ten czynnik intuicyjnie autorzy programu śpiewu i wprowadzili go do nauczania muzyki, lecz niestety w takiej formie, w jakiej winien on znaleźć się w programach innych przedmiotów.

(Dokończenie nastąpi.)

Rada Szkolna m. st. Warszawy, jej organizacja i prace.

Zdając sobie sprawę z niezmiernie doniosłej roli, jaką odgrywać mogą i odgrywają w życiu szkół stolicy prace Rady Szkolnej, w mniemaniu, że wiadomości związane z organizacją i pracami tej instytucji powinny nas interesować, przystępujemy do krótkiego omówienia jej składu osobowego, prac Prezydjum Rady i wyłonionych przez Radę Komisyj.

Obecny skład Rady Szkolnej z prezesem, wicewojewodą p. Stefan Łopatto, na czele, jest następujący:

Dr. Ilski Konrad, delegat Magistratu, bierze udział w pracach Prezydjum, Komisji Spraw Ogólnych, Komisji Powszechnego Nauczania, Komisji Opiek Szkolnych; Jędraszko Czesław, delegat szkolnictwa średniego, pracuje w Kom. Gospodarczej; Kornecki Jan, delegat Rady Szkolnej — w Kom. Gospodarczej i Kom. do spraw nauczycielskich; Kostecki Karol, inspektor szkolny — Prezydjum, Kom. Spraw Ogólnych, Kom. Powsz. Nauczania, Kom. Opieki Szkolnej, Kom. Gospodarczej, Kom. do spraw naucz.; ks. Krygier Mieczysław, delegat duchowieństwa katolickiego — Komisja Rewizyjna; Limanowski Zygmunt, przedsbtawiciel społeczeństwa z nominacji Kuratorjum — Kom. Powsz. Naucz.; Łopatto Stefan, przedstawiciel społeczeństwa, prezes Rady Szkolnej — Prezydjum i Kom. Spraw

Ogólnych; Maciejewski Henryk, delegat Rady Miejskiej — Kom. do spraw naucz., Kom. Rewizyjna; Makuch Karol, delegat Seminarjum Nauczycielskiego — Kom. Spraw Ogólnych, Kom. do spraw nauczycielskich, Kom. Rewizyjna; Najmoła Stanisław, delegat nauczycielstwa szkół powszechnych — Prezydjum, Komisja Spraw Ogólnych, Kom. do spraw naucz., Kom. Powsz. Naucz.; Praussowa Zofja, delegat Rady Miejskiej — Kom. Spraw Ogólnych, Kom. Opiek Szkolnych; dr. Roszkowski Marjan, lekarz szkolny, — Kom. Opiek Szkolnych i Kom. Gospodarcza; pastor Rüger Mieczysław, delegat duchowieństwa ewangelickiego — Kom. do spraw naucz., Kom. Opiek Szkolnych; dr. Schorr Mojżesz, delegat duchowieństwa wyznania mojżeszowego; Szczypiorski Adam, delegat Magistratu — Kom. Rewizyjna; Sztejnowa Róża, delegat Rady Miejskiej — Kom. Opiek Szkolnych, Kom. Rewizyjna; Turowicz Jan, naczelnik Wydziału IX. — Kom. do spraw nauczyciel- Kom. Opiek Szkolnych, Kom. Gospodarcza.

Prace w Komisjach Rady Szkolnej omówimy w następnych artykułach.

Z życia organizacji.

Wykaz dyżurów w Oddziale Warszawskim.

Dyżury odbywają się codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 19-ej do 21-ej.

W poniedziałki dyżurują: Kol. kol. Gierłowski Joachim, Kiełczykowski Edward, Stryczkowski Władysław, Michniewicz Jerzy.

We wtorki: — Früboes Reinhold, Ligaszewski Leopold, Gawski Wacław i Wołągiewicz Jan.

We środy — Gradek Jan, Kołakowski Tadeusz, Ładosz Henryk i Maj Kazimierz.

We czwartki — Okoniewska Anna, Zieleńczykówna Halina, Podurgiel Piotr, Ligaszewski Leopold.

W piątki — Tomczak Roman, Walenta Antoni i Wysocki Piotr.

W soboty — Raczko Stanisław, Konarski Witold, Juszczyk Józef i Kessel Ryszard.

Posiedzenia Zarządu odbywają się w pierwszy czwartek każdego miesiąca o g. 20-ej. Posiedzenia Prezydjum Zarządu odbywają się w środy każdego tygodnia.

Przewodniczący Oddziału, Piotr Ciesielski dyżuruje we wtorki, środy i czwartki od g. 20-ej do 21-ej (tel. 502-72 od godz. 14-ej do 18-ej).

Sekcja spraw służbowo-zawodowych

Sekcja Spraw Służbowo-Zawodowych przejęła funkcje referatu prawnego i obecnie załatwia wszelkie sprawy z zakresu stosunków służbowych nauczycielstwa.

Dyżury: poniedziałek, środa i piątek godz. 19—21.

Sekcja Samorządowa

Dyżury Sekcji:

w środę, 19—21 — sekretarz;
w piątek, 19—20 — całe Prezydjum.

Sekcja Pedagogiczna

Sekcja Pedagogiczna w najbliższym czasie zwoła walne Zebranie w celu omówienia sprawy przenoszenia szkół rannych na popołudniowe i odwrotnie. Dokładny termin tego zebrania podany będzie w następnym numerze naszego pisma.

Kasa „Samopomocy"

Kasa „Samopomocy" udziela pożyczek na dogodnych warunkach. Podania należy składać przed pierwszym każdego miesiąca, gdyż w tym terminie jedynie mogą one być załatwiane bez narażania petentów na niepotrzebne zwłoki.

Dyżury skarbnika w soboty od 20 do 21.

Zawiadomienie

W czasie wakacyjnym w okolicach Wiednia odbędzie się 3—4-tygodniowy kurs języka niemieckiego. — Informacje i zapisy w kancelarji Oddz. Warsz. Z. P. N. S. P. do dn. 27-go

marca b. r. w godzinach biurowych i dyżurów. Uprasza się Koleżanki i Kolegów o liczne zapisywanie się, gdyż będzie to połączenie pożytecznego z przyjemnem.

WOBEC PRZEWIDYWANEJ KLĘSKI POWODZI

Zamieszczając poniżej odezwę „Komitetu Obywatelskiego Pomocy dla Powodzian" apelujemy do Koleżeństwa z prośbą o poparcie jego akcji.

Pod protektoratem pani Prezydentowej MOŚCICKIEJ

GŁÓWNY STOŁECZNY KOMITET OBYWATELSKI POMOCY DLA POWODZIAN

w skład którego wchodzą

Władze wojskowe, Administracyjne, Samorządowe Polski Czerwony Krzyż oraz Instytucje Społeczne

OBYWATELE!

Stańmy wszyscy do apelu w obliczu zagrażającej powodzi.

W kraju naszym od początku zimy zapanowały od stu lat niebywałe mrozy i śnieżyce.

Lada chwila wielkie zwały lodowe runą na brzegi Wisły, Bugu, Narwi i innych rzek naszych, podcinając jak kosą domostwa nadbrzeżne, niosąc tysiącom naszych rodaków straszliwe zniszczenie, a nawet śmierć w mroźnej toni rozszalałego żywiołu.

Władze wojskowe, administracyjne i samorządowe naszego miasta czynią wszystko co jest w ludzkiej mocy, aby, jeśli nie całkowicie zapobiec grożącej katastrofie, to przynajmniej zmniejszyć jej rozmiary.

Z wiarą i ufnością patrzymy na te wysiłki.

Społeczeństwo jednak wobec tej klęski nie może pozostać bezczynne.

Warszawa, stolica naszej Ojczyzny — to serce naszego kraju.

Serce to musi uderzyć, jak wielki dzwon na trwogę!

Niech ton jego spiżowy poruszy wszystkich do głębi.

Niech każdy, mający swój własny, ciepły kąt i zapewnione

bezpieczeństwo pomyśli o tysiącach dzieci, które będą narażone na głód i choroby, o tysiącach rodzin, które utracić mogą całe swoje mienie, dorobek wielu lat ciężkiej pracy.

Sumienie wstrząśnięte niedolą musi każdemu podyktować czyn i nakaz niesienia ulgi nieszczęśliwym.

Organizacje społeczne w stolicy już są zmobilizowane.

Do pomocy muszą również stanąć wszyscy obywatele naszego miasta.

Niech każdy, w czyjem sercu nie wygasło uczucie miłości bliźniego, stanie do apelu.

Potrzeba zapasów żywności, odzieży, środków lekarskich i opatrunkowych!

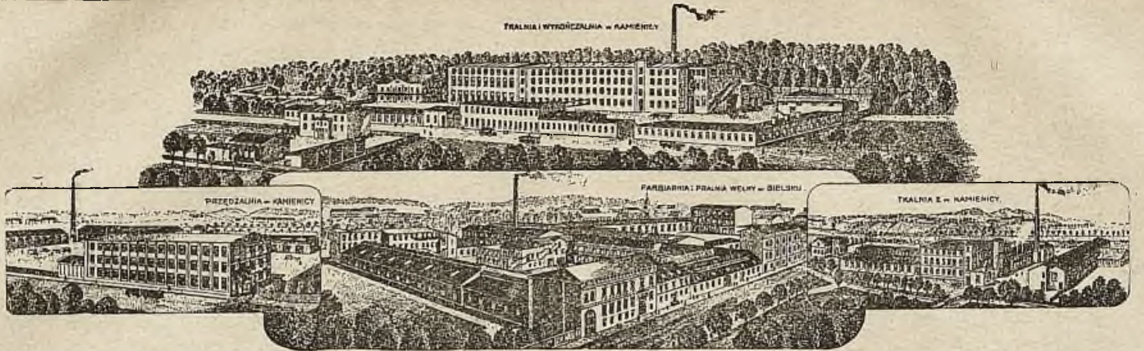
Potrzeba funduszów, które dadzą możność zorganizowania materjalnej pomocy dla powodzian!

Mieszkańcy stolicy, dając tylekroć dowody swej ofiarności i tym razem napewno spełnią swój obowiązek społeczny!

Zapasy żywności należy składać w Sekcji Żywnościowej, Kredytowa Nr. 16 (tel. 38-57).

Ofiary pieniężne wpłacać należy do wszystkich redakcji pism codziennych, oraz do P.K.O. na konto czek. 15.777.

**Stołeczny Komitet Obywatelski
Pomocy dla Powodzian.**



GUSTAW MOLENDA I SYN

FABRYKI SUKNA, WEŁNIANYCH I CZESANKOWYCH WYROBÓW

BIELSKO

SKŁAD FABRYCZNY W WARSZAWIE, UL. NALEWKI 29 tel. 63-39.

podaje do wiadomości ogólnej Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, że na podstawie zawartej umowy z Oddziałem Warszawskim Zw. Pol. Naucz. Szk. Powszechnych, pp. nauczyciele(lki) przy kupnie materjałów naszego wyrobu (na palta, kostjumy, ubrania i t. d.) na mocy asygnat wydawanych przez Sekretarjat Związku korzystają z warunków ulgowych — 5 rat bez zaliczki, po cenach ściśle fabrycznych.

Ogłoszenie.

Przy Kole Byłych Uczennic Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego im. El. Orzeszkowej w Warszawie została zorganizowana sekcja rysunkowa, która przyjmuje zgłoszenia na kurs metodyczno-rysunkowy. Informacje w lokalu Seminarjum Nowolipki 11-ej codziennie do godz. 14-tej u kol. Trojanowskiej.

Zarząd Koła.

Członkowie Oddziału Warszawskiego Z. P. N. S. otrzymują „Głos Warszawski bezpłatnie". Numer pojedyńczy dla niečzłonków wynosi 30 gr.

Cena ogłoszeń: Cała strona 60 zł. $^1/_2$ str. 30 zł. $^1/_4$ str. 20 zł. $^1/_8$ str. 10 zł
Drobne po 10 gr. za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny: *Wacław Gawski.*

Wydawca: *Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku P. N. S. P.*
Marszałkowska 123, tel. 117-29.

Zakł. Graf. „Drukarnia Bankowa" Warszawa, Moniuszki 11.